Cena numeru 12 groszy.

Nr. 228. Wtorek 7 października 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

WYNIKI OBRAD w GENEWIE a EUROPA.

Sosnowiec, 7 października.

Długotrwałe a wśród dymów kadzidlanych najrozmaitszych pięknych frazesów nie pozbawione znamiennych epizodów obrady genewskie zostały zakończone. Coprawda ostatnio incydent z Japonją w czasie obrad nad Pacyfikiem omal że nie rozbił konferencji i wniosek japoński w toku rozpraw rzucił istotny popłoch wśród uczestników zjazdu. Usilne zabiegi oraz niezwykła ustępliwość wobec postulatów Japonji ze strony mocarstw, ustępliwość, która niewątpliwie nie będzie zbyt przychylnie widziana po tamtej stronie oceanu, na razie ocaliła losy tej pacyfistycznej sesji ligi narodów. Jednak ten krótkotrwały choć charakterystyczny konflikt uwypuklił dosadnie kruchość owych fundamentów, na których ma być zbudowany pokój Europy. Niewiele potrzeba, aby jego podwaliny ruszyć z posad...

Obrady genewskie rozpoczęły się pod znakiem wielkich nadziei. Choć pakt na tle planu Davesa ukuto w Londynie kosztem Francji, jednak zapanował wśród pacyfistów z Dover-street i manczesterskich gwardjanów istny jubel, a kontynentalni utopiści, co chcieliby Francję utopić w zalewie pełno-krwistych Niemiec oraz lewicowi pieczeniarze, co chętnie upiekliby Polskę na hakatystycznym rożnie, jak rozpoczęli akcję sugggerowania ludom Europy bliskiej ery wiecznego pokoju gwoli uśpienia czujności narodów.

Jednak już pierwszy debiut p. Mac Donalda na trybunie genewskiej, dzięki niedyskrecji i niedoświadczeniu dyplomatycznemu premjera Anglji, wywołał efekt całkiem przeciwny. Zabiły z radości nienawiścią odwetu przepojone serca Niemców, gdy tak uroczyście, na konferencji, sprawie pacyfikacji poświęconej, z ust reprezentanta najpotężniejszego mocarstwa nieomal oficjalnie padły słowa, wzgardą tchnące, wobec decyzji arbitrażowej ligi narodów w sprawie G. Śląska i gdy między temi słowami zadźwięczała niezręcznie ukrywana zapowiedź rewizji traktatu. Karty gry zostały odsłonięte. Osią, dokoła której obracały się wszystkie najważniejsze prace konferencji, był problem zabezpieczenia trwałości pokoju. Francja w osobie Herriota i jego akolitów wysunęła te same postulaty, które, jako zasadę, stanowiła zawsze polityka Poincare'go. T. zw. trinom francuski stanowiły sprawy bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia, z głównym naciskiem na tę pierwszą kwestję. Trinomowi Francji Anglja przeciwstawiła binom: arbitraż, rozbrojenie z głównym naciskiem na sprawę rozbrojenia. Stanowiska obu mocarstw były zatem wielce rozbieżne i w tej dziedzinie odbył się walny pojedynek między Mac Donaldem a Herriotem na terenie Genewy.

Jednak Herriot nie wykazał ani stanowczości, ani tęgiej, nie liczącej się z falującemi nastrojami mas siły woli i przenikliwości politycznej. Czuły na zdawkową i zwodniczo nęcącą popularność, skrępowany doktrynerstwem partyjnem, ustępował krok za krokiem, jak niedawno w Londynie. Protokóły, dzieło wielokrotnych kompromisów, zostały wreszcie przyjęte i podpisane. Lecz trudno spodziewać się, aby przyniosły one w swej realizacji istotną ulgę stosunków mocno zajątrzonych Europy. Jeżą się one od niedomówień i ekiwoków, które, choć piękne a efektowne w literaturze, są mocno niebezpieczne w polityce.

Natomiast realną konsekwencją ostatnich obrad ligi narodów jest utorowanie wśród opinji narodów sojuszniczych drogi dla przystąpienia Niemiec do ligi narodów. Te ostatnie wzdragają się jeszcze, chcą bowiem utargować nowe ustępstwa i przygotować grunt dla swych dążeń abolistycznych w stosunku do traktatu wersalskiego. Punkt ciężkości w lidze narodów odchyli się niezadługo zatem jeszcze więcej w tym kierunku, który bynajmniej nie przyczyni się do utrwalenia porządku prawnego, stworzonego w wyniku wielkiej wojny, a dziwną ironją losu zwyciężeni coraz śmielej zaczynają przemawiać językiem zwycięzców.

Czesław Gumkowski.

Tydzień lotniczy w Zagłębiu.

5—12. X. 24.

I

Pierwszy dzień „tygodnia lotniczego" wypadł, dzięki pięknej pogodzie, bardzo okazale. Zarówno w Dąbrowie, która pierwsza zapoczątkowała w Zagłębiu urządzenie obchodu „tygodnia", jak i w Sosnowcu i Będzinie wszystko odbyło się według z góry ułożonego programu, który jest znany i którego już tu powtarzać nie będziemy.

Wszędzie uderzał jednak brak zainteresowania się obchodem pewnej części ludności, która widocznie kpi sobie z niebezpieczeństwa, grożącego wszystkim bez różnicy narodowości w razie ataku samolotów wrażych na miasta polskie. Sprawę tę omówimy bliżej po „tygodniu lotniczym", nie chcemy bowiem wnosić rozdźwięku do uroczystości, które nas jeszcze oczekują.

Odezwa do rzemieślników.

Dopiero wczoraj otrzymaliśmy ze związku chrześcijan w Warszawie odezwę, którą poniżej zamieszczamy, gdyż jest ona jeszcze aktualną, „tydzień" bowiem trwa do 12 b. m. włącznie.

„Do rzemieślników całej Polski.

Nadchodzi „tydzień lotniczy", podczas którego cały naród będzie składał ofiary na wzmożenie siły obronnej Polski w dziedzinie lotnictwa. Wiemy, czem ono jest i jaką decydującą rolę odegra w przyszłej wojnie, która rozgrywać się będzie w powietrzu. Wszystkie państwa świata gorączkowo pracują nad stworzeniem kadr lotniczych, armji napowietrznej. Sąsiedzi nasi i wrogowie zaciekli—Niemcy i Rosja—po cichu budują tysiące samolotów, które w pewnej chwili zaturkoczą nad Polską, zasypując ją pociskami z gazami trującemi.

„Tydzień lotniczy" ma być tygodniem, w którym akcja społeczeństwa połączy się z akcją rządu dla uświadomienia całego narodu o grożącem niebezpieczeństwie, w którym każdy musi dorzucić swój grosz na wspomożenie polskiego lotnictwa. Musi, bo tem broni siebie i swój dom przed grozą najazdu nieprzyjacielskiego.

Rzemieślnicy! Nasze cechy strażowały kiedyś przy murach i basztach miast polskich, byliśmy zawsze nieostatni, gdy Ojczyzna stawała w obliczu niebezpieczeństwa. I teraz nas nie zabraknie.

Rzemieślnicy! Połączmy nasze ofiary, niechaj każdy z nas da ile może, a złożymy wielkie sumy, które pozwolą zbudować i ofiarować Polsce samoloty".

II

Nalepki w oknach.

Dotychczas mało widać nalepek w oknach. Sądzimy, że to się da jeszcze naprawić. Nalepki dostać można we wszystkich niemal większych sklepach polskich; skład ich główny mieści się w magazynie p. Kucharskiego, ul, Warszawska 14, w Sosnowcu.

Dąbrowa nalepek nie sprzedaje, zbiera natomiast w inny sposób ofiary na samolot.

Aeroplan i odczyty w Sosnowcu.

Dziś, o ile dopisze pogoda (ach, ta „Iskra"! znów wróży deszcz...), na łąkach obok mostu szopienickiego wyląduje o godz. 11 i pół przed południem lotnik. Publiczność winna się gromadzić na szosie szopienickiej między dwoma mostami. Po wylądowaniu zostanie wygłoszony odczyt bezpłatny dla zgromadzonej publiczności.

Drugi odczyt, ale tylko w razie pogody odbędzie się dziś w sali gimnazjum Staszica o godz. 7 i pół wieczorem. Wygłosi go porucznik-obserwator Olszewski. Ceny ustanowiono nader przystępne, bo od 20 groszy do 2 zł.

Gdyby dziś przed południem nie było pogody, to odczyt ten odbędzie się bezwarunkowo, bez względu na pogodę jutro w tem samem miejscu i o tej samej godzinie.

Lotne koncerty.

W niedzielę wieczorem w sosnowieckich restauracjach: „Warszawskiej" i „Zaciszu" odbyły się lotne koncerty na rzecz tygodnia lotniczego.

Słowo wstępne wypowiedział p. Mielczarek, prezes „Lutni", poczem deklamował ze swadą p. Trzciński, a p. Kiepura odśpiewał ładnym głosem kilka ładnych piosenek.

Prof. Sowa z Katowic grał na fortepianie.

Wreszcie panie obchodziły z tacami gości, którzy składali datki na budowę samolotów.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Po ostatniej odezwie wschodnio pruskiego „Heimatsbundu" w sprawie Pomorza, wschodniopruski „Heimatsdienst oraz izby handlowe: olsztyńska, elbląska, tylżycka i wystrucka ogłaszają odezwy, skierowane do rządu niemieckiego, aby w razie wejścia Niemiec do ligi narodów, Niemcy zażądały bezwarunkowo zwrócenia im obszaru działdowskiego, Kłajpedy i Pomorza.

— Dzienniki twierdzą, że gabinet angielski uchwali w środę odrzucenie wniosku liberałów w sprawie generalnego prokuratora. W ten sposób rząd prawdopobnie już w środę będzie obalony. Jako termin, w którym odbędą się nowe wybory, wymieniany jest czas między 8 a 15 listopada.

— Nota angielska do Turcji utrzymana jest w tonie wyjątkowo łagodnym. Przytacza ona wiele wyczerpującego materjału dowodzącego, że wojska tureckie bezprawnie wkroczyły na teren, znajdujący się pod opieką Anglji. Winę za te nadużycia nota przypisuje jednak poszczególnym oficerom, nie rządowi

tureckiemu. Nota zawiadamia, że Anglja gotowa jest w każdej chwili podjąć rokowania z rządem angorskim w tej sprawie.

— Mussolini zaznaczył w wywiadzie prasowym, że demokratyczny rozwój Włoch wymaga odpowiedniego rozwoju ekonomicznego i zauważył, że Niemcy szykują się do groźnego odwetu ekonomicznego i w r. 1925-ym walczyć będą o podbój wszystkich niemal rynków. Czyż Włochy mogą się zajmować sprawami wewnętrznemi małego znaczenia—mówił Mussolini—wówczas gdy czekają na nie ciężkie próby, mogące decydować o ich istnieniu i niezależności.

— Poselstwo gruzińskie komunikuje, że walki między powstańcami, chroniącymi się w górach, a oddziałami wojsk sowieckich nabierają charakteru wojny regularnej. W Swanetji gruzini przeszli do ofenzywy, w rezultacie której po dłuższej walce zmusili do odwrotu wojska sowieckie, które cofnęły się, pozostawiając kilkuset jeńców oraz licznych zabitych i rannych. W Gruzji powstańcy wtargnęli do m. Ozurgetti, gdzie uwolnili więźniów, zabierając ich ze sobą w góry. Dokumenty, które dostały się w ręce powstańców, wykazują, że czerezwyczajka moskiewska wydała rozkaz do czerezwyczajki w Gruzji, aby nie ogłaszać listy osób rozstrzelanych.

— Na końcowem posiedzeniu konferencji kolejowej polsko-gdańskiej, która obradowała przy udziale delegacji ligi narodów, wiceminister kolei żelaznych Eberhardt wygłosił krótkie przemówienie, w którem stwierdził, że niestety rokowania nie przyniosły żadnych rezultatów. Podpisany w czasie obrad protokół stwierdza nawet wyraźnie, że wszystkie punkty zostały odrzucone bez względu na częściowo osiągnięte porozumienie. Następnie wiceminister Eberhardt podziękował w imieniu rządu polskiego delegatom ligi narodów za okazaną przez nich dobrą wolę i ich współpracę.

Akcja pościgowa za bandą łuniniecką.

Wojewoda poleski już mianowany.

Pińsk, 6 października.

(Przez telefon).

Według informacji akcja pościgowa na Polesiu zakończona zostanie najpóźniej pojutrze, przy czem władze wojskowo-policyjne są tej myśli, że przedostanie się niedobitków bandy na stronę sowiecką jest wykluczone.

Warszawa, 6 października.

Sprawa nominacji wojewody poleskiego została dziś załatwiona. Prezydent Rzplitej podpisał rozporządzenie o rozszerzeniu kompetencji wojewodów wojskowych, a jednocześnie podpisał nominację pułkownika Młodzianowskiego na wojewodę poleskiego.

Główną trudnością w załatwieniu tej sprawy była, jak już donosiliśmy, kwestja uprawnień, które nowy wojewoda uważał za niedostateczne.

Minister Skrzyński przybył do Warszawy.

Warszawa, 6 października.

(Przez telefon).

Dziś o godzinie 9 rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński. O godzinie 11 minut 30 przyjął p. Skrzyńskiego na posłuchaniu premjer Grabski. Minister Skrzyński przyjęty był również przez prezydenta Rzplitej. Szczegółową relację z Genewy i pobytu w Paryżu zda p. Skrzyński na posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów, które odbędzie się w środę.

Nadużycia podatkowe.

Podjęte przez władze skarbowe badania zeznań, złożonych przez osoby prywatne i instytucje do wymiaru podatku dochodowego na r. 1924, oraz podatku majątkowego, doprowadziły—jak wiadomo—do odkrycia szeregu nadużyć podatkowych, które polegały na świadomie fałszywem wykazaniu osiągniętego w r. 1923 dochodu względnie mniejszej wartości majątku, posiadanego w dniu 1 lipca 1923 r.

Na skutek ujawnionych nadużyć wdrożono względem winnych postępowanie karne i nałożono dotkliwe kary, sięgające znacznych sum (jedna z firm skazana została na zapłacenie grzywny 7 milj. zł.

W związku z tem ministerjum skarbu rozesłało do izb skarbowych i wydziału skarbowego woj. śląskiego wyjaśnienie, iż kary za naruszenie przepisów ustaw podatkowych mają być wymierzane tylko tym osobom, winnym przestępstw, które nie prostują ewentualnych nieprawidłowości, wykazanych w złożonych zeznaniach o dochodzie lub o wartości majątku, art. 108 bowiem ustawy o podatku dochodowym jak i art. 82 część II o podatku majątkowym głosi, iż karygodność czynu (świadomie fałszywe zeznanie lub wyjaśnienie) gaśnie, gdy winny sprostuje lub uzupełni swoje zeznanie przed właściwą władzą zanim otrzyma pierwsze wezwanie w celu przesłuchania go, jako obwinionego, bądź orzeczenie o karze pieniężnej, bądź urzędowe zawiadomienie, że przeciw niemu wpłynęło doniesienie.

Wobec tego, że do władz skarbowych zgłaszają się liczne płatnicy z chęcią sprostowania zeznań o dochodzie, bądź majątku, ministerjum skarbu zarządziło, aby władze skarbowe nawet w toku dochodzeń wstrzymywały wdrożenie postępowania karnego w tych wypadkach, gdy spółka akcyjna lub wogóle osoba prawna albo fizyczna najpóźniej do dnia 1 listopada r. b. sprostuje lub uzupełni swoje zeznanie i w ten sposób usunie podstawę do oskarżenia o popełnienie czynu karygodnego.

Nie odnosi się to jednak do płatników, do których władze skarbowe przed ogłoszeniem niniejszego komunikatu wystosowały już wezwania do przesłuchania w charakterze obwinionych, mając konkretne dowody, stwierdzające złą wolę podatnika w celu zmniejszenia sumy należnego podatku.

Fałszywe akcje starachowickie.

Warszawa, 6 października.

(Przez telefon).

W ubiegłą sobotę w Warszawie, w banku budowlanym wykryto przypadkowo fałszywe odcinki akcji zakładów starachowickich po 50 sztuk.

Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa okazało się że przedstawione podówczas akcje były wyraźnie podrobione i w obiegu znajduje się więcej takich fałszywych akcji w odcinkach 50 szt.

Numery fałszywych akcji rozpoczynają się od 3.700 000 wzwyż. Zarząd zakładów starachowickich prawdopodobnie wycofa wszystkie akcje po 50 sztuk, zastępując je przez nowe, lub zaopatrzy je w dodatkowe podpisy.

W sprawie niszczenia dobytku państwowego.

Echa interpelacji posła dr. Falkowskiego.

Warszawa, 6 października.

Na interpelację posła Falkowskiego i tow. w sprawie niszczenia rur żelaznych państwowych pod Będzinem, minister przemysłu i handlu dał odpowiedź następującą:

„Celem zapewnienia rezerwy wody przemysłowej dla fabryki związków azotowych w Chorzowie wybudował rząd niemiecki rurociąg z Czeladzi do Chorzowa wraz ze stacją pomp w Czeladzi; wodę pompowano początkowo ze studni, wykopanych tuż koło rzeki Brynicy.

Po uruchomieniu instalacji pokazało się jednak, że ilość wody, otrzymanej z tych studni, jest niewystarczająca i dlatego połączono stację pomp rurociągiem z kopalnią Saturn, która zobowiązała się wody dostarczać.

Ale i ta ilość wody nie wystarczała i dlatego rząd niemiecki zamierzał pobierać wodę także z kopalni tow. Czeladź.

Przystąpiono więc do połączenia stacji pomp rurociągiem z kop. Czeladź i w tym celu ułożono wzdłuż przyszłej trasy rurociągu wspomniane w interpelacji rury żelazne. Z powodu jednak gorszej jakości wody z Brynicy, władze niemieckie wahały się co do forsowania tych robót.

Opuszczenie Zagłębia Dąbrow-

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

TYGRYS.

Dziwną historję opowiadał mi myśliwy dżungli przy ognisku obozowem, gdy nad głowami naszemi chyliła się czarna, aksamitna noc, a z oddali słychać było zawziętą walkę głosową zab i koników polnych.

Okręg Pnom-Punch leży w najbardziej dzikim zakątku Indji, pośród dziewiczych lasów. Nad rzeką rozmieściła się jedyna w okolicy osada europejska, a pozatem w promieniu wielu mil mieszkali jedynie tubylcy, pośród plantacji cukru i kauczuku.

Nieźle im się powodziło dzięki zbiorom kauczuku i trzciny cukrowej i idylla trwałaby pewnie bardzo długo, gdyby pewnego dnia nie zginęły dwie krowy.

Uderzono na alarm, przeszukano dżunglę i znaleziono — rogi i kopyta. Ślady wskazywały wyraźnie, iż było to dzieło rąk, a właściwie pazurów dwu olbrzymich tygrysów.

Tubylcy pobiegli w rozpaczy do europejczyków. Zbiegła się cała kolonja.

Oficer dowodzący zwołał naradę starszych, przeprowadzono wyczerpującą dyskusję i uchwalono przywiązać pozostałym krowom u szyi duże dzwonki, których dźwięk miał odstraszyć tygrysy.

Wręczono dzwonki biedakom, którzy odeszli uspokojeni, błogosławiąc europejczyków. Nazajutrz tygrysy pożarły w gąszczu bambusowem krowę z cielęciem wraz z pilnującym je pastuchem.

Płacz i narzekanie rozległy się we wsi. Powtórnie wysłano delegację do osady białych, którzy wyrażali im serdeczne współczucie.

Oficer dowodzący zwołał tym razem posiedzenie plenarne: „Panowie! jestem zdania, iż obecność tygrysów jest wstydem dla całej naszej okolicy“.

Inżynier poprosił o głos:

— Nie wolno nam zadowolić się gadaniną; musimy wypracować dokładny plan pomocy, gdyż są już ofiary w ludziach...

— Ale może tygrysy zadowolnią się tą jedną ofiarą — rozpoczął duszpasterz pojednawcze przemówienie.

—Ale skądże, proboszczu. Tygrys, który raz spróbował ludzkiego mięsa, nie zapomina więcej o tem.

— A więc praktyczne kroki—zreasumował komendant — proponuję rozdanie tubylcom lekarstw.

— To jest chrześcijańska myśl — rzekł ksiądz — napisane jest: Będziesz leczył rany cierpiących.

Uchwałę zaprotokółowano. Rozdano apteczki kieszonkowe w blaszanych pudełeczkach oczekującym delegatom, którzy uradowani wrócili do swych wsi.

Jednakże okazało się, że inżynier był dobrym znawcą tygrysów. Na maszerującą delegację rzuciły się po drodze dwa pasiaste olbrzymy. Jedynie połowa poselstwa była w stanie zanieść swe apteczki kieszonkowe do chałup.

Wybuchła dzika rozpacz; nie pozostało jednak nic innego, jak wysłać nową delegację.

Niesłychane podniecenie ogarnęło europejczyków, złorzeczenia na tygrysy następowały po wyrazach współczucia pod adresem tubylców. Na posiedzeniu nadzwyczajnem powzięto nagłą decyzję: „Wszyscy tubylcy otrzymają z cekhauzu kolonji garnitury w kolorze bambusu“.

Radośnie wracała delegacja do domu w przekonaniu, iż tym razem podeszli tygrysów.

Okazało się jednak, że tygrysy miały lepsze barwy ochronne, ich czarne i żółte pasy były zupełnie dostosowane do trzciny bambusowej.

A apetyt ich rósł nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę, na śniadanie, na obiad, ba! nawet na kolację zdobywali sobie ofiary ze środka wsi.

W kolonji europejskiej odbywała się bezustannie narada, byleby za wszelką cenę pomóc tubylcom. Na wniosek duszpasterza uchwalono wywiesić u wejścia do wsi na dwu słupach wielki plakat: „Wejście dla tygrysów surowo wzbronione. Poleca się żywić roślinami.“

Uwaga inżyniera, że tygrysy nie potrafią czytać, została przez księdza delikatnie utrącona:

— W każdym razie zrozumieją z plakatów, iż ściągnęły na siebie gniew wyższych istot i zaprzestaną prawdopodobnie swych zbójeckich wypraw.

— A ja każę wymalować plakat nawet w kolorach, krzyknął w szlachetnym zapale dowódca.

Tubylcy wylewali łzy wzruszenia z powodu dobroczyńców, którzy niczego nie szczędzili.

— — — — — — — — —

Minął tydzień. Nikt ze wsi nie zjawił się w kolonji.

— Widzicie panowie, — rzekł komendant w kasynie — nasz plakat poskutkował.

Minął drugi tydzień; wciąż nikt się nie zjawiał.

— Cóż, panowie—rzekł ksiądz przy obiedzie — czy nie mielibyście ochoty pójść i przekonać się, jak tam idzie naszym kochanym tubylcom?

— Doskonały pomysł — zgodził się komendant. Panie poruczniku, o godz. 3 kompanja piechoty i 2 karabiny mają być gotowe do wymarszu. Na przedzie i po bokach patrole z ostremi nabojami.

Marsz był bardzo wesoły. Gdy jednak oddział przybył do wsi, zapanowała męcząca cisza.

Dwa rzędy pustych chałup, jak okiem sięgnąć ani jednego żywego człowieka, jedynie gdzieniegdzie leżało wyrwane ramię ludzkie lub parę szmat i kupa kości.

Komendant rozejrzał się wkoło. Trzcina cukrowa i drzewa kauczukowe stały w całej okazałości rozkwitu.

— Ładna okolica panowie. Trzeba będzie przysłać z kolonji ze dwa tuziny robotników, aby przeprowadzić żniwa.

— Na miłość boską—zawołał ksiądz — rozumiem doskonale, iż mamy prawo własności do tych darów bożych, ale pamiętaj pan o tygrysach!

— Dobrze, dobrze. Z tą hołotą nie będziemy mieli wiele kłopotu. Panie poruczniku, wysławić pół kompanji, rozdać kule dum dum karabiny maszynowe w stronę gęstwiny bambusowej.

— Niech się ksiądz uspokoi, jutro możemy zupełnie spokojnie rozpocząć żniwa.

* * *

Stary myśliwy dżungli zamilkł. Ogień wygasł. Przejmujące zimno przenikało do kości.

— Słuchaj, stary, tę historyjkę wymyśliłeś sobie chyba?

— Do djabła, przecież znamnie pan dość dawno, aby wiedzieć, iż mówię zawsze prawdę.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Anglicy?—wycedziłem przez zęby.

— Ci europejczycy z kolonji. Oczywiście!

— Ciekawe byłoby wiedzieć jaka krew płynęła w żyłach tubylców.

— Ważniejsze jest, że krew płynęła z żył, a nie w żyłach — odparł mrukliwy myśliwy.

* * *

Dzień szarzał.

— Czy nastąpi wkrótce świt? Bóg to raczy wiedzieć.

skiego przez okupantów, jak i unieruchomienie wodociągu Czeladź-Chorzów przez władze polskie zatrzymało zupełnie wszelkie dalsze roboty koło tego rurociągu.

Dnia 18 stycznia 1923 roku zarząd nad państwowym wodociągiem Chorzów-Czeladź przekazano państwowej fabryce związków azotowych, która przystąpiła do badania sprawy uruchomienia tej instalacji. Wywiezienie przez okupantów przeważnej części odnośnych aktów, tyczących technicznej strony instalacji, utrudniało w znacznej mierze tę pracę, która pomimo to jest już na ukończeniu.

Doprowadzenie do końca nawiązanych pertraktacji z kop. „Czeladź“ w sprawie dostarczenia wody, jak i mające nastąpić próbne uruchomienie wodociągu Czeladź-Chorzów pozwoli dopiero zadecydować, czy rurociąg ze stacji pomp w Czeladzi do kop. „Czeladź“ zostanie wybudowany, czy nie i zależnie od tego albo rury te zostaną założone, lub też zwiezione. Zwiezienie ich przed zapadnięciem tej decyzji byłoby narażeniem skarbu na ewentualnie zupełnie nieprodukcyjny wydatek“.

MAGISTRAT a PASKARSTWO.

Sosnowiec, 7 października.

Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyła się narada komisji do walki z lichwą z pp. młynarzami. Na obradach obecny był przedstawiciel starostwa p. Langier, nie było zaś delegatów Będzina, ani Dąbrowy, co jest tem dziwniejsze, iż ceny, ustalone w Sosnowcu, obowiązują na terenie miast pomienionych.

Pp. młynarze wykonali planowy atak na kieszenie konsumentów, trafili jednak na zasadniczy opór przedstawiciela starostwa, miejscowi zaś członkowie komisji nie chcieli nic decydować ze względu na wzburzenie opinji publicznej, wywołane dążnością handlujących do niczem nieusprawiedliwionej zwyżki cen.

Zarówno p. delegatowi starostwa, jak i członkom komisji sosnowieckiej należy w tym razie oddać zupełną słuszność. Opinja publiczna istotnie burzy się i może przyjść do czegoś gorszego, jeżeliby miały być zaspokajane żądania a la żądania restauratorów.

Opinja publiczna musi się burzyć, jeżeli się dowie o bezczelności wystąpienia młynarzy, którzy w kalkulacji kosztów przemiału zamieszczają opłatę podatku majątkowego i dochodowego.

A więc pp. młynarze pődorabiali się na żołądkach naszych fortun miljardowych, a my mamy sprzedawać poduszki z pod głów, by opłacać za nich podatek od tych miljardów? Oni mają z dochodów nabijać w dalszym ciągu napęczniałe wory, a biedny konsument ma płacić krwawicą swą podatek od ich dochodu? Bezczelne żądania młynarzy są jawnem urąganiem nędzy ludzkiej i dowodzą jeszcze raz, jak nienasycone są żądze paskarzy.

Podobno na zasadzie naszych ustaw zamiary zbrodnicze nie są karalne, ale w każdym razie władze nasze winne są mieć na oku pp. młynarzy, którzy z tak rozbrajającą naiwnością, w miejscu urzędowem i wobec przedstawicieli władz administracyjnych, policyjnych i samorządowych, ujawniają chęć dokonania jawnego ograbienia konsumentów.

Ze strony pp. młynarzy napomknięto niedwuznacznie, iż lepiej jest się porozumieć, niż miałoby zabraknąć mąki. I tę niewinną zapowiedź oglądzania ludności polecamy czujnej uwadze władz.

Zamach młynarzy zakończył się jednak dość znacznem tymczasowem podwyższeniem ceny mąki do 35 groszy za kilo, wobec czego chleb od dziś kosztować będzie 69 groszy za bochenek dwukilogramowy z mąki 70-procentowej.

Jest to cena na 3 dni, gdyż w czwartek mają się odbyć dalsze narady w starostwie będzińskiem.

——

Jak niczem nieusprawiedliwiona była i jest podwyżka cen restauracyjnych dowodzi fakt, że w Dąbrowie pp. restauratorzy i cukiernicy utrzymują ceny dawne i nie myślą bynajmniej o chodzeniu bez butów, co rzekomo miało grozić restauratorom sosnowieckim, a dziś grozi... młynarzom! Młynarze bez butów! Ciekawy byłby to zaiste widok!

Sprawa restauratorów oczekuje na wkroczenie władz prokuratorskich. Tak jej w żadnym razie pozostawić nie można. Szalone zyski tych panów muszą być nieco unormowane.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 Wtorek	Dziś Marka m. Just. Jutro Pelagii, Brygidy Wsch. słońca 5.31 Zach. „ 5.21

Ostatnie spodnie.

Ostatnie spodnie*) ukradł mi złodziej,
które nosiłem tylko od święta,
i dziś, ze wstydu, gdzie chcesz, się [podziej:
ostatnie spodnie ukradł mi złodziej!

Może się znajdzie taki dobrodziej,
że da mi takie same porteczta,
bo te, co miałem, ukradł mi złodziej
i paradować sam będzie w święta!...

Eks.

*) P. E. Kloniecklemu skradziono z mieszkania garderobę. Śledztwo w toku. Kronika „Iskry“.

Pogoda na dziś. Na południowo-zachodzie kraju i w górach pochmurno i deszcze, pozatem nieco chłodniej.

Wacław Sieroszewski w Zagłębiu. Znakomity powieściopisarz, znany mówca i podróżnik Wacław Sieroszewski przybywa do Sosnowca z niezwykle ciekawym odczytem p. t. „Na wulkanach Japonji“.

Odczyt ten, ilustrowany 50 barwnemi przezroczami oryginalnej roboty japońskiej, zostanie wygłoszony w czwartek, dn. 9 października w sali „Zagłoba“ przy ul. Kościelnej. Wśród wspomnianych przezroczy znajduje się kilkanaście grozę budzących zdjęć z ostatniej katastofy trzęsienia ziemi, jakie niedawno nawiedziło Japonję. Odczyt o Japonji wygłosi p. Sieroszewski również w Będzinie, dn. 10 października, w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali kina „Corso“.

Bilety w Sosnowcu wcześniej można nabywać w księgarni W. P. Regulskiej. W Będzinie w cukierni W.P. Czerwińskiej.

Dnia 11 października w sobotę, tenże prelegent mówić będzie w Dąbrowie Górniczej w sali rzem. na temat „Okoma“.

Wszystkie odczyty ilustrowane 150 przezroczami oryginalnej, przepięknej roboty japońskiej.

Dobry przykład. Pisaliśmy już o niektórych paniach z inteligencji, przyjeżdżających powozami do pewnej firmy żydowskiej przy placu 3 Maja w Będzinie.

Pomijając już popieranie firmy żydowskiej, zwrócić należy uwagę, iż odwiedziny te odbywają się przeważnie w niedziele i święta, co wywołuje ogólne zgorszenie.

Ponieważ niektóre z pań kategorycznie zaprzeczają, jakoby przyjeżdżały do wspomnianej firmy, w Będzinie rozeszła się pogłoska, iż liczne interesantki odwiedzają mieszkającego w tymże domu lekarza chorób dyskretnych. Na tym tle powstają wstrętne plotki o osobach skądinąd godnych szacunku.

Ciekawe stanowisko. W swoim czasie pisaliśmy o jednej z bolączek z Będzina, mianowicie o braku budynków szkolnych, dotychczas bowiem tylko jedna szkoła mieści się w budynku miejskim, reszta zaś, w lokalach prywatnych.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż miasta nasze, mające tyle pilnych potrzeb, nie mogą ich w krótkim czasie zaspokoić, w Będzinie jednak nic się pod tym względem nie robi, postępowanie zaś magistratu jest niekiedy wysoce ciekawe.

W swoim czasie np. magistrat zwrócił się do tow. dobroczynności o wydzierżawienie na jeden rok parteru w gmachu na górze Zamkowej na pomieszczenie szkoły.

Tow. dobroczynności, nie przewidując następstw, a chcąc przyjść z pomocą miastu, lokal wydzierżawiło.

Upłynęło kilka lat i magistrat, mimo szeregu próśb i żądań oddania lokalu, pozostał głuchy i szkołę nadal w budynku tym prowadził.

W tym roku, na skutek uchwały ogólnego zebrania, zarząd tow. dobroczynności postanowił przenieść ochronę i przytułek do własnego budynku i prowadzić działy te w szerszym zakresie, gdyż z ochrony korzysta już około 100 dziatwy.

Sprowadzono zakonnice i postanowiono uruchomić ochronę w lokalu, zajmowanym przez magistrat na szkołę.

Kiedy dowiedział się o tem magistrat, zawiadomił zarząd tow. dobroczynności iż z braku lokalu bezwzględnie szkoły przenieść nie może, gdyby zaś tow. dobroczynności zajęło ubikacje szkolne, ochrona i przytułek zostaną przez policję usunięte.

Gdyby istotnie magistrat w ten sposób postąpił, ochrona i przytułek będą zlikwidowane i zarząd tow. dobroczynności złoży mandaty, nie mogąc w tych warunkach pracować.

A teraz sprawa drugiego lokalu szkolnego w budynku, należącym do fabryki bieli cynkowej przy ul. Sieleckiej.

Fabrykę tę nabył niedawno radny miejski, p. Firstenberg, ł, chcąc pozbyć się szkoły, zaproponował miastu dwie morgi gruntu za usunięcie szkoły z zabudowania fabrycznego.

Magistrat propozycję przyjął, dotychczas jednak gruntu nie otrzymał, jak również niewiadomo, gdzie się przeniesiona szkoła znajduje.

Ponieważ jest rzeczą niedopuszczalną, aby około 100 dziatwy rzucono na pastwę losu i uniemożliwiono pracę tow. dobroczynności, należy spodziewać się, iż magistrat, do którego należy także budowa szkół, znajdzie właściwe rozwiązanie i usunie źródło ogólnego rozdrażnienia.

Z t-wa „Lutnia“. Zarząd t-wa „Lutnia“ wzywa wszystkich czynnych członków towarzystwa do punktualnego przybycia dziś tj. 7 b. m. o godz. 7-ej wieczorem na lekcję, ze względu na koncert, który odbędzie się jeszcze w tym tygodniu na rzecz „tygodnia lotniczego“.

Rozbudowa gmachu. Zarząd tow. dobroczynności w Będzinie przystąpił do rozbudowy gmachu na górze Zamkowej, gdzie przy sali teatralnej będą dobudowane dwa pokoje z kuchnią.

Obecnie prowadzony jest remont całego gmachu, poczem zostania dokonana gruntowna restauracja sali.

Po uskutecznieniu wszystkich robót, Będzin zdobędzie estetyczną i możliwie obszerną salę do użytku publicznego.

O boisko. Od pewnego czasu gniazdo „Sokoła“ w Będzinie ujawnia ożywioną działalność, dzięki czemu ilość czynnych członków stale wzrasta.

Obecnie, gdy tow. liczy około 60 członków, zjawiła się niespodziewana i groźna przeszkoda, mianowicie brak sali lub boiska na ćwiczenia.

Dotychczas „Sokół“ korzystał z sali na górze Zamkowej, a ponieważ przeprowadzany tam jest remont, z drugiej zaś strony ze względów praktycznych ćwiczenia nie mogą odbywać się w niezbyt wytrzymałej salce na piętrze, towarzystwo pozbawione zostało lokalu.

Przy ul. Sączowskiego znajduje się plac, ofiarowany pod budowę kościoła, a ponieważ miejsce to nie nadaje się na ten cel, „Sokół“ zwrócił się do władz kościelnych z prośbą o nabycie terenu.

Decyzja zależy od ks. biskupa i należy spodziewać się, iż przy poparciu ks. dziekana Zimniaka, uda się pomyślnie sprawę załatwić.

Z porządków będzińskich. Cały szereg domów w Będzinie nie posiada w bramach dzwonków, to też mieszkańcy alarmowani są stale dobijaniem się spóźnionych domowników.

Ponieważ w wielu domach dozorcy mieszkają w odległych podwórzach lub suterynach, dobijanie się do bram trwa niekiedy godzinę, zakłócając sen mieszkańcom danego domu.

Stosownie do przepisów, dzwonek winien być w każdym domu, mimo to, w Będzinie nikt jakoś nie zwraca na to uwagi.

Również nikogo nie obchodzi wysoce niehygjeniczna sprzedaż w bramach i sieniach słodyczy, owoców i t. p.

W brudnych i niezasłoniętych koszach mieści się taka ruchoma cukiernia, w której bezpłatne pożywienie otrzymują muchy, a następnie młodzież nabywa szkodliwe dla zdrowia specjały.

Wyszedł Nr. 1 „Przeglądu Zagłębia", omawiający sprawy aktualne, ogólne i miejscowe. Prenumerować i nabywać można w biurach dzienników, księgarniach i kioskach. 2129-3

Cech rzeźników w Sosnowcu. W dniu 8 października r. b. w środę o godz. 3 po południu, odbędzie się kwartalne zebranie cechu rzeźników. Pożądane jest przybycie wszystkich członków. Sprawy są bardzo ważne: spis majstrów i wyzwoliny czeladników. 1319

Starszy cechu **J. Koss.**

Echa katastrofy kolejowej. W sobotniej katastrofie kolejowej pod Porajem zabici zostali: robotnik Gałek, pomocnik maszynisty Pałka, ciężko ranny jest nadkonduktor Franciszek Dębski i robotnik Andrzej Kruk.

Śmiertelny wypadek. Na kopalni Reden, spadającym odłamkiem węgla został zabity ładowacz Michał Lis.

Śmierć nastąpiła momentalnie, skutkiem zmiażdżenia czaszki.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Z dramatów życiowych. 20-letnia K., zamieszkała przy rodzicach, przy ul. Francuskiej w Dąbrowie, chcąc pozbawić się życia, napiła się esencji octowej.

Widocznie dawka była niewystarczająca, gdyż desperatka dostała boleści i, wijąc się, poczęła wzywać pomocy.

Obecni w mieszkaniu rodzice obojętnie przysłuchiwali się jękom zatrutej i dopiero po czterogodzinnych cierpieniach sąsiedzi zawiadomili o wypadku komisarjat.

Sprowadzono lekarza, który po zastosowaniu środków zaradczych zarządził przewiezienie desperatki do szpitala.

Za dziwne zachowanie się i nieudzielenie córce pomocy, rodziców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Kradzież garderoby. Zamieszkałemu w Grodźcu Edwardowi Klebergowi skradziono garderobę wartości 450 zł.

Złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą otwarcia drzwi wytrychem.

Wyścigi cyklistów.

Sosnowiec, 7 października.

W dniu 5 b. m. odbyły się wielkie wyścigi szosowe o tytuł „mistrza kolarzy i motorzystów na r. 1924" Program składał się z 3 biegów. Trasa wyścigów: Sarnów—Bendusz 46 klm.

Wczesnym rankiem kontrolerzy i sędziowie wyruszyli z Sosnowca na start rowerami, motocyklami, autami i powozami, zawodnicy nieco później. O godz. 9 rano wszyscy wraz z publicznością byli już gotowi na starcie. Przed puszczeniem biegów rozpoczęły się głośne dysputy między zawodnikami i publicznością, kto przyjedzie pierwszy; rozpoczęły się zakłady między sportowcami. Rozpoczyna się przypinanie numerów zawodnikom do biegu o „mistrzostwo motorowe", a wtem wpada na start słynny jeździec z Górnego Śląska, p. Żmuda, na specjalnej maszynie wyścigowej A. J. S. i zgłasza się na starcie do jazdy poza konkursem, a prócz tego zapisują się trzej motorzyści z S. T. C.: p. Mazurkiewicz, Zalega i Baran, reszta motorzystów z powodu późnego przybycia i silnej konkurencji do biegu nie stanęła, prócz p. Dynkowskiego, który jedynie z powodu wypadku na treningu przed wyścigami stanąć do biegu nie mógł.

9.35 — na sygnał kapitana zawodnicy puszczają swe motory. Z taśmy momentalnie pierwszy zrywa p. Żmuda, za nim Mazurkiewicz, Baran i Zalega, przed rynkiem Siewierza p. Zalega mija p. Mazurkiewicza i Barana; tu się rozpoczyna walka, lecz p. Mazurkiewicz, wjechawszy do błota, pada z maszyną i, pomimo że nie odniósł żadnego szwanku ani maszynie nic się nie stało, wycofuje się z biegu. P. Żmuda brawurowo cały czas prowadzi bieg i klasycznym finischem mija pierwszy taśmę na mecie, czas bezkonkurencyjny 37 min.; drugi wpada p. Baran o 10 min. później, zdobywając mistrzostwo, trzeci p. Zalega o 10 sek., zdobywając drugą nagrodę.

Drugi bieg kolarski o mistrzostwo 46 klm., zawodników 9-ciu, w tem i zeszłoroczny mistrz, p. Salski który w połowie drogi do Siewierza wycofał się z biegu.

Wszyscy zawodnicy ruszyli razem, biorąc tempo treningowe, dopiero poza Siewierzem zaczęli mocniejsi zrywać i dlatego nie wyrobili czasu. Na całej przestrzeni p. Szkutnik i Kukieła prowadzili się wzajemnie, dopiero na 50 metrów przed taśmą rozpoczęła się silna walka, aż wkończu mocnym finischem pierwszy mija taśmę p. J. Szkutnik w czasie 1 g. 32 m., zdobywając mistrzostwo, drugi p. Kukieła o długość maszyny, trzeci p. Stanek z Będzina, czwarty p. Markiewicz.

Trzeci bieg ogólny motorzystów startowało 5 motorzystów na czele z p. Żmudą. I w tym biegu p. Żmuda, prowadząc cały czas, metę minął pierwszy w czasie 40 min., drugi p. Baran i trzeci p. Dynkowski z przyczepką i pasażerem.

Po skończonych wyścigach prezes t-wa, p. Fliski, z p. Zalegową przypięli szarfy dwum mistrzom.

Przy stole sędziowskim zasiadali p. p. Edelman, Dobrowolski i Grochulski, sprawując b. wzorowo prace im powierzone. Starterem był kapt. i p. J. Chrząstowski. Na pó mecie sędziował p. E. Pladek.

Szosa była doskonale obstawiona przez członków S. T. C. i przez funkcjonarjuszów policji.

Pogoda słoneczna, silny wiatr, który uniemożliwił wyrobienie lepszych czasów.

Z TEATRU.

„Słowik hiszpański"

operetka w trzech aktach Falla, odegrana w Katowicach i w Sosnowcu.

Nowa premjera, którą grano w niedzielę w Katowicach i wczoraj w Sosnowcu cieszyła się w Katowicach niebywałem powodzeniem, gdyż na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia nietylko, że wszystkie miejsca były już wysprzedane, ale długi „ogonek" pozostałych zawrócić musiał z drogi, nie otrzymawszy już biletów wstępu. W Sosnowcu było pełno, ale przepełnienia nie było.

Nowa premjera nie zawiodła pod względem artystycznego wykonania. Operetka ta ma to w sobie, że łączy piękno z estetyzmem moralnym. Istotnie wartość jej pod względem moralnym jest duża, gdyż celem tej sztuki jest nietylko ubawienie publiczności, ale zarazem ujawnienie jej także głębokich tajemnic szczęścia doczesnego.

Lecz—o rzeczy samej choćiaż w kilku tylko zdaniach.

Słynna aktorka hiszpańska, Dolores Belamor, zjawia się z wędrownym swym teatrem w mieście Valladolid celem dania kilku przedstawień. Tutaj poznaje urodziwego młodzieńca, członka szlachetnego rodu, w którym kocha się z wzajemnością.

Młodzieniec wyjeżdża do zamku Abrantes, proszony przez krewnego Don Ramona, donżuana i birbanta, który gwałtownie chce się żenić z właścicielką zamku, starą panną Donną Leokadją, żeby zaspokoić swych wierzycieli Leokadja miała dawniej, za młodych czasów, narzeczonego kapitana statku, o którym wieść niosła, że przed 10 czy 15 laty zaginął na morzu. Don Ramon namówił więc suflera trupy teatralnej pani Dolores, żeby ucharakteryzował się jako kapitan okrętu i jako przyjaciel owego narzeczonego przywiózł Donnie wieści o faktycznym zgonie swego przyjaciela.

Sprawa poszła gładko, chociaż Donna Leokadja mdlała kilkakrotnie, gdyż zakończyła się związkiem małżeńskim między Ramonem a Leokadją.

Rzecz to jednak podrzędna. Cóż się bowiem dzieje z aktorką p. Dolores? Zaproszona przez swego kochanka, przybywa z trupą swoją do zamku i tutaj, chcąc może podrażnić lub zemścić się na kochanku, (gdyż pewna młoda urocza i miła dziewczyna „miała się do niego") występuje w późnej porze z swymi towarzyszkami w gronie starych panów. Kochanek jej, Leandro, tak jest jej postępkiem zrozpaczony, że z miejsca żeni się z ową młodą dziewczyną, Estellą.

Rozwiązanie masy różnych trudnych powikłań, następuje w garderobie teatru, w której występuje Dolores jako „primadonna". Tutaj dowiaduje się Leandro z własnych ust b swej kochanki, jak daleko szczęśliwszym będzie przy boku swej młodej i kochającej żony i w towarzystwie dziecięcia jej i swego, jakie niebawem świat ma ujrzeć, a jak innem byłoby jego życie przy „komedjantce", która dzisiaj tu, jutro tam, nie może dbać o ścisłe węzły rodzinne.

Dawni kochankowie rozeszli się na zawsze!...

Sztuka przebogata w nastroje, ale i w to wszystko, co dać może operetka. Masa osób, stosowne kostjumy i dekoracje, muzyka pod wprawną batutą kapelmistrza Stońskiego. Do tego doskonały balet.

Czesława Celińska-Wołowska była świetną Dolores. Reżyser p. Wołowski, z niezrównaną komiczną powagą i patosem równocześnie grał rolę suflera i wielkiego artysty. Mile przedstawia się p. Janina Leonowicz w roli kuzynki Leokadji. Zasługuje też na uwagę Estella, której występy (m. in. taniec jakiś „modern", czy afrykański, po którym stetryczałego hrabiego wynosi owa „słaba" niewiasta na swem ręku), pobudzały publiczność do nieustających oklasków. P. Leon Nowakowski i p. Chmielowa grali dobrze, jak zwykle, tak samo jak reszta obszernego zespołu.

„Słowik hiszpański" w ich wykonaniu ma powodzenie zapewnione.

Repertuar teatru katowickiego.

Dziś we wtorek — „Słowik hiszpański" po raz drugi.

Sroda — „Hamlet" występ Wojciecha Brydzińskiego.

Czwartek — „Słowik hiszpański".

Czwartek Królewska Huta — „Czysty interes".

Piątek — przedstawienie teatru niemieckiego.

Piątek — Ruda — „Czysty interes".

Sobota — „Biały mazur".

Niedziela — teatr zajęty na przedstawienie teatru niemieckiego.

Niedziela — Cieszyn — po południu „Czysty interes"; wieczorem „Hamlet" z udziałem Wojciecha Brydzińskiego.

Teatr sosnowiecki.

Dziś „Kobieta bez skazy" Zapolskiej. Ze względu na drastyczność utworu wieczór jest poświęcony starszym. Role główne spoczywają w rękach pp. Zbierzchowskiej, Mrowińskiej, Topolskiej, Heleńskiej, Tańskiej, Czapelskiego, Jaworskiego, Opalińskiego, Balcerzaka, Koczyrkiewicza, Kisielewskiego, Manieckiego, Golczewskiego i in. Reżyser — Tański.

Sroda — **„Słowik hiszpański"** — po raz drugi.

Czwartek — **„Pajace"** — opera Leoncavalla w 2 akt. z prologiem. Prawdziwych melomanów czeka uczta artystyczna, gdyż na scenie sosnowieckiej ujrzymy raz jeden zespół opery warszawskiej, który wykona „Pajace". A więc Margot Kafal, Eugenjusz Maszkowski, Józef Morlacci oraz Stanisław Gruszczyński odśpiewają poszczególne partje. Część muzyczna spoczywa w rękach Jakóba Hirschfelda. Wieczór ten budzi wielkie zaciekawienie ze względu na udział znakomitej sławy artystów operowych.

Piątek — **„Biały mazur"** — rekordowa operetka

„Hamlet" dla uczącej się młodzieży. W nadchodzącą sobotę o godzinie 4-ej po południu po cenach minimalnych wystawiony będzie „Hamlet" — Szekspira dla uczącej się młodzieży. Rolę tytułową kreować będzie Wojciech Brydziński. Przedstawienie, to zamówione zostało przez miejscowe szkoły, które proszone są o wczesne zwracanie się do kasy po bilety, ażeby lepsze miejsca dostała młodzież.

Sobota wieczorem — **premjera** — będzie nią nieznana u nas farsa „Dwaj mężowie p. Marty", na której wszyscy bawić się będą znakomicie.

Niedziela — jak zwykle dwa przedstawienia.

Z OLKUSZA.

(Korespondencja własna).

Poza fabryką naczyń emaljowanych dawniej „Westen", a od roku 1917 przemianowaną na „Olkusz", sp. akc.—niema tu żadnego większego przedsiębiorstwa, zasługującego na uwagę. Oczywiście kilka małych tartaków parowych, młyna i zakładu ślusarskiego Gintera, nie można brać w rachubę. Jest jeszcze fabryka naczyń aluminjowych Lendera, lecz ta od czasu wojny jest nieczynną, a właściciel jej organiczył się do uruchomienia zaledwie tartaku parowego, który podobno przynosi ładne zyski.

Obecnie czynione są przygotowania do uruchomienia fabryki.

Fabryka więc „Olkusz"ześrodkowuje w sobie cały tutejszy przemysł. Zatrudnia około 1800 ludzi. Ogólny kryzys finansowo - ekonomiczny, który dotknął przemysł krajowy, nie odbił się zbytnio na fabryce, lecz przeciwnie produkcja naczyć wzmogła się, o czem świadczy choćby stałe przyjmowanie nowych ludzi do pracy. Fabryka przystąpiła do t. zw. związku producentów fabryk naczyń emaljowanych w Polsce, który reguluje ceny i umożliwia zbyt towaru w kraju. Przed wojną pewna część naczyń wywożona była do Rosji, obecnie z powodu zamknięcia granicy eksport skierowany jest na zachód, co dla przemysłu polskiego jest rzeczą b. ważną.

Poza zwykłemi naczyniami, fabryka obecnie produkuje ciężkie naczynia t. zw. „Ideal", cieszące się dużem zbytem szczególnie w kraju.

Fabryka posiada dwie „kantyny": jedną robotniczą przy portjerni, a drugą urzędniczą, orkiestrę strażacką, ochronkę dla dzieci i szkołę 5-cio oddziałową, nadto dobrze wyekwipawaną straż ochotniczą, mającą za sobą już duże zasługi.

Ko.

Ze Śląska.

Przeciwko nędzy mieszkaniowej. W ub. niedzielę odbył się w Katowicach w sali „Ermitage" wielki wiec właścicieli domów i lokatorów przy udziale 1500 osób, na którym omawiano opłakane stosunki mieszkaniowe na Śląsku, szczególnie w Katowicach. Zebrani uchwalili rezolucję, żądającą 1) od czynników miarodajnych poczynienia kroków celem zbudowania dostatecznej ilości domów mieszkalnych dla urzędników; 2) od rządu udzielenia subwencji i pożyczek na budowę kolonji mieszkaniowych dla robotników; 3) wyjaśnienia, za czyje pieniądze buduje się obecnie na peryferji miasta Katowic tyle willi luksusowych; 4) uregulowania czynszu od mieszkań tak, żeby właściciel miał możność naprawy rozpadającego się domu swego i utrzymania w ten sposób majątku narodowego; 5) zniesienia urzędów mieszkaniowych, gdyż dotąd ani jednego nowego mieszkania nie stworzyły, a przyczyniły

się tylko do powiększenia nędzy mieszkaniowej; 6) zniesienia urzędów rozjemczych dla spraw mieszkaniowych i powierzenia spornych spraw zwykłym sądom.

Podobne zebranie odbyło się w niedzielę także w Król. Hucie.

Zbiórka dla bezrobotnych. W Katowicach odbyła się w niedzielę uliczna zbiórka dla bezrobotnych. Rezultat zbiórki, jak słychać, nie jest zadawalający. Częścią winne jest temu wadliwe zorganizowanie zbiórki, no i małe zainteresowanie publiczności.

W hucie Goduli zbiórka (domowa) przyniosła 1065 zł., z czego 100 zł. wysłano do komitetu centralnego w Katowicach a resztę (965 zł.) podzielono między 78 bezrobotnych miejscowych.

Na centralnem targowisku dla bydła w Mysłowicach sprzedano w ubiegłym miesiącu 25 koni, 4736 sztuk nierogacizny, 6707 świń i 696 cieląt. Ceny wynosiły (za kilo żywej wagi) 0,90 do 1 zł za bydło rogate 1,40 do 2 za świnie i 0,90 do 1 zł. za cielęta.

Napady rabunkowe. W Rokoszycach napadli dwaj w rewolwery uzbrojeni bandyci na pierwszego urzędnika policyjnego i zrabowali mu 20 zł. i legitymację. Nazajutrz obrabowany wytropił bandytów i osadził ich w więzieniu.

Na drodze między Rokoszycami a Wodzisławiem napadnięto wieczorem na kasjera Seiftera, urzędnika młyna w Wodzisławiu, któremu zrabowano 5000 zł. Bandyci uszli niepoznani.

Kardynał-prymas Dalbor w Piekarach. W ubiegłą niedzielę bawiła w Piekarach pielgrzymka inteligencji poznańskiej z kardynałem Dalborem na czele. Wieczorem pielgrzymka wyruszyła z powrotem do Poznania.

Z kraju.

Warszawa. Warszawa złożyła hold swoim obrońcom poległym na polach Ossowa.

Specjalnym pociągiem wyruszyły liczne delegacje zrzeszeń i korporacji, młodzież szkolna, przedstawiciele rządu, wojskowości i t. d.

W Zielonce utworzono imponujący pochód, który ruszył do Ossowa.

Po przybyciu na miejsce uszykowano się pod pomnikiem, a więc oddziały wojska 21 i 36 pułków piechoty, baterja 28 pułku artylerji polowej, sokoli ze swym prezesem Adamem Zamoyskim, cykliści, wioślarze, wioślarki, dowborczycy, hallerczycy, weterani z 1863 r., harcerze, harcerki, strażacy, szkoły, cechy i t. d.

Po przemówieniu nastąpiło odsłonięcie pomnika, którego dokonał premjer Wł. Grabski a poświęcenia, ks. poseł Wyrębowski.

Pomnik, w kształcie obelisku z symbolicznym orłem, rwącym się do lotu, wzniesiony został wśród mogił. Widnieje na nim napis: „14 sierpnia 1920 roku siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie i tu padliśmy u wrót stolicy a wróg odstąpił..

Poznań. Z polecenia prokuratury warszawskiej aresztowano w Poznaniu Antoniego Górę, zatrudnionego w firmie „Cegielski“, do której go przyjęto na podstawie sfałszowanych, jak się okazało, pism polecających premjera Grabskiego i innych ministrów. Zachowanie się Góry budziło w ostatnich czasach podejrzenie, że jest szpiegiem bolszewickim. Nazwisko Góra być może jest przybrane.

Prócz podejrzenia o szpiegostwo, ciąży na Górze podejrzenie o zamach „sabotażowy“.

— Na posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej radny p. Libera zwrócił uwagę, że konsulat niemiecki w Poznaniu używa wciąż jeszcze w urzędowych sprawach pieczątki z napisem „Posen“, zamiast „Poznań“. Mówca prosił, aby magistrat poczynił kroki w celu zmiany takiego stanu rzeczy.

— W pierwszym dniu „Tygodnia“ ligi obrony powietrznej państwa odbył się na cele ligi, na placu Wolności ogromny wiec, poczem przy licznym udziale publiczności odbyły się na lotnisku w Ławicy popisy lotników wojskowych.

Wilno. Rozpoczął obrady w Wilnie zjazd przedstawicieli samorządów miejskich, województw wileńskiego i nowogródzkiego przy udziale reprezentantów miast kresowych oraz gości, przybyłych z szeregu miast Rzeczypospolitej. Zjazdowi przewodniczy prezes związku miast Rzeczypospolitej — dr. Zawadzki. Obrady potrwają dwa dni, a przedmiotem ich będzie uzgodnienie opinji miast województw północno-wschodnich co do opracowanej ustawy o samorządzie miejskim.

— Delegat rządu, p. Władysław Raczkiewicz, dokonał w obecności przedstawicieli władz, samorządu, instytucji, prasy i społeczeństwa otwarcia wystawy lotniczej. Wystawa pozostaje w związku z odbywającym się w Wilnie „Tygodniem lotniczym“.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Mowa Mussoliniego.

Medjolan, 6 paźdz.

(Tel. wł.) Od dwóch dni obraduje tutaj kongres liberałów włoskich, który będzie miał dość poważne znaczenie dla najbliższej sytuacji politycznej we Włoszech.

Kongres postanowił, aby posłowie należący do grupy liberałów, wytrwali w opozycji i nie brali udziału w parlamencie. W czasie obrad kongresu przybył do Medjolanu premjer Mussolini i wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że nic go nie obchodzą żadne kongresy i że nadal rządzić będzie, nie licząc się z opinją tych lub innych partji, ponieważ ma za sobą naród.

Wizyta rumuńska w Wiedniu.

Wiedeń, 6 października.

(Tel. wł.) Dziś przybył do Wiednia rumuński prezydent ministrów Bratianu. Na dworcu witali prezydenta między innemi posłowie rumuński, czeski, austrjacki minister spraw zagranicznych, poseł austrjacki w Bukareszcie oraz reprezentant prezydenta i kanclerza. Przed południem Bratianu odbył konferencję z kanclerzem dr. Seiplem i ministrem spraw zagranicznych Grünbergerem, poczem był na śniadaniu u prezydenta Hainischa. Wieczorem został zaproszony na obiad do ministra spraw zagranicznych, później zaś na raut u kanclerza.

Książę Walji a prasa amerykańska.

Londyn, 6 paźdz.

(Tel. wł.) Książę Walji, udając się do Ameryki polecił jednemu z biur wycinków zebrać wszystkie głosy prasy amerykańskiej o jego pobycie. Biuro dostarczyło pierwszej części tych wycinków, które obejmują 70 tysięcy wycinków, podzielonych na 65 olbrzymich tomów. Tomy te razem ważą przeszło 500 funtó. Biuro zawiadomiło księcia, że nawet najwięcej popularny w Ameryce człowiek, jak był Roosevelt nie był tak często wymieniany w prasie, ak kiążę podczas swego krótkiego pobytu.

Afera Castiglioniego.

Wiedeń, 6 października.

(Tel.wł.) W sprawie Castiglioniego nie zaszła żadna zmiana. Jeden z przedstawicieli konsorcjum zagranicznego wyjechał do Medjolanu, celem złożenia sprawozdania prezydentowi banca comerziale Toepiitzowi, który z końcem tygodnia zamierza przybyć do Wiednia. Jutro odbędzie się dalsze przesłuchiwanie Castiglioniego. W sprawie tej rzymski dziennik „Secolo“ pisze, że jest to bezwzględna walka, którą pewna grupa banków przy poparciu władz rządowych austrjackich prowadzi od dłuższego czasu przeciwko kapitałowi włoskiemu w Austrji. Zbliżony do Mussoliniego dziennik „Messagero“ dementuje wiadomość, jakoby rząd faszystowski odznaczył Castiglioniego wysokim orderem i stwierdza, że większa część majątku Castiglioniego znajduje się poza granicami Austrji, a mianowicie w koncernie Stinnesa.

Zgon wybitnego polityka francuskiego.

Paryż, 6 października.

(Tel. wł.) W Konstantynopolu zmarł Aleksander Ribot wielokrotny minister i premjer francuski, jeden z najstarszych polityków republiki fr. Do parlamentu należał od r. 1878 w r. 1891 piastował już tekę ministra. Ostatnio wystąpił na arenie politycznej w r. 1917, stając na czele gabinetu, który jednak utrzymał się tylko kilka miesięcy ustępując miejsca Clemenceau. Wydał on szereg dzieł politycznych i ekonomicznych i należał do akademji francuskiej. Obecnie nie zwazając na podeszły wiek stanął na czele misji francuskiej w Konstantynopolu.

Kupujcie swój u swego!

Odpowiedź francuska.

Paryż, 6 października.

(Tel. wł.) Dziś rząd francuski wręczył ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu odpowiedź na memorandum niemieckie w sprawie przystąpienia do ligi narodów. Podobnie jak odpowiedź angielska, nota francuska jest krótka i traktująca w zasadzie przychylnie poszczególne postulaty niemieckie. Jednakże uchyla się ona od odpowiedzi wiążącej uważając, za jedyną możliwość przyjęcie Niemiec do ligi na podstawie tych samych warunków, jakie spełniły wszystkie państwa, które do ligi należą.

P. Oboleński przestał urzędować.

Warszawa, 6 paźdz.

(Tel. wł.) Poseł sowiecki w Warszawie, p Oboleński, przestał już urzędować. Ponieważ nowy poseł sowiecki, p. Wojkow jeszcze nie przybył do Warszawy, tymczasowe kierownictwo poselstwa objął p. Biesiadowski.

Prezydent Rzplitej.

Warszawa, 6 października.

(Tel. wł.). Prezydent Rzplitej p. Wojciechowski oświadczył prezesowi komitetu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza, że podczas przenoszenia zwłok wielkiego pisarza do katedry wygłosi przemówienie przed pomnikiem Mickiewicza.

Otwarcie kursów kolejowych.

Warszawa, 6 października.

(Tel. wł.) Minister kolei Tyszka dokonał otwarcia 1-go kursu dla kandydatów na aspirantów kolejowych służby ruchu. Uczniowie posiadają średnie wykształcenie i z chwilą rozoocczęcia wykładów otrzymują uposażenie kolejowe. Kurs liczy 50 słuchaczy i będzie trwał około 10 miesięcy, poczem nastąpi dwumiesięczna praktyka.

Konflikt między sejmem a senatem.

Warszawa, 6 października.

(Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny“ twierdzi, że wbrew oświadczeniom marszałka senatu spór kompetencyjny między sejmem i senatem przestał istnieć, ponieważ ani rząd, ani marszałek nie chcą spierać się z marszałkiem senatu i niema powodu, aby spór miał się zacząć na nowo. Zatem ustawę, wracającą do sejmu będzie załatwiał sejm bez apelacji.

Sowiecka neutralność.

Warszawa, 6 paźdz.

(Tel. wł.). „Dzień Polski“ donosi, że na Ukrainie sowieckiej istnieją ośrodki band dywersyjnych, które zaopatrują bandy w broń. Bandy te porozumiewają się w nocy znakami świetlnymi i podczas napadów rzucają rakiety. Prócz tego sowiety wysyłają agitatorów, którzy podburzają ludność przeciwko płaceniu podatków.

Dar włoski.

Warszawa, 6 paźdz.

(Tel. wł.). Włoskie ministerjum spraw zagranicznych nadesłało do Warszawy za pośrednictwem swego poselstwa cenny dar w postaci pięćdziesięciu kilku tomów dzieł, służących do studjów nad językiem włoskim i literaturą włoską. Dar jest własnością uniwersytetu warszawskiego.

Beznadziejny stan słynnego pisarza.

Paryż, 6 października.

(Tel. wł.) Anatol France znajduje się w agonji. Upadek sił postępuje, gdyż chory od wczoraj nie przyjmuje pożywienia. Prawie wszyscy pisarze francuscy zapytują się o stan zdrowia. Lekarze wydają co kilka godzin biuletyn o stanie zdrowia.

Sprawa Bispinga.

Warszawa, 6 paźdz.

(Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w głośnej sprawie ordynata Bispinga, oskarżonego o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego, Bisping wniósł prośbę do sądów polskich o rewizję procesu.

Prośba ta ma być w najbliższych dniach rozpatrzona.

Giełda.

Warszawa, 6 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,70
Paryż — 27,70
Szwajcarja — 99,70
Włochy — 22,70
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28
Bony złote — 0,85
Pożyczka dol. — 2.90
Rubel złoty — 2,77.

Gdańsk, 6 paźdz.

Dolary — 5,62
1 złoty — 1,08³/₁₀.

Wolne żarty.

Wrażenia teatralne.

— No jak tam było wczoraj?

— Zrana deszcz, potem było ładnie.

— Ależ ja się pytam co dawano w teatrze?

— Jakto dawano? Ja dałem 14 złotych za dwa bilety.

— Boże drogi! Co grali.

— Nic nie grali. Tam nawet orkiestry nie było.

— Ja się pytam, co było na scenie?!

— A, na scenie? Jeden aktor nie mógł się zdecydować, czy „być, czy nie być“. Ja się odrazu zdecydowałem i poszliśmy z żoną do Bajgelmana.

Tam uchodzi.

— Słyszałem, że twoja bratowa wiedzie skandaliczny żywot.

— Nic nie szkodzi, bo ona stale mieszka w Krakowie.

— Więc cóż z tego?

— Chyba wiesz dobrze, że tam najcięższe zbrodnie uchodzą bezkarnie.

Sprytny lokaj.

— Słuchaj Janie? Dowiedziałem się przypadkowo, żeś do pani P. zanosił cztery razy kwiaty, a ja cię wszystkiego raz jeden posłałem!

— Niech się pan nie gniewa, ale to była mała tranzakcja! Mnie taki bukiecik kosztował złoty, a pani dawała mi zawsze dwa na piwo!

Z ust mu wyjął.

Felczer A. (do kolegi którego wezwano na konsyljum z powodu ciężkiego stanu chorego): — Wiecie kolego, ja bym sądził, że lewatywa mu dobrze zrobi!

Felczer B.: — Kolego, tę lewatywę toście mi z ust wyjęli, jak mi Bóg miły!

Magistrat m. Będzina

sprzeda z licytacji następujące pojazdy używane:

1) lekki żółty powóz parokonny na gumach w dobrym stanie,
2) czarny powóz parokonny na obręczach żelaznych,
3) parokonną bryczkę,
4) parokonny wóz ciężarowy.

Licytacja odbędzie się 9 b. m. t. j. w czwartek o godzinie 11-ej przed południem w biurze Magistratu pokój Nr. 1.

Wszelkich informacji w sprawie stanu i ceny rzeczonych pojazdów udziela sekretarz Wydziału Gospodarczego.

Będzin, dn. 2 października 1924 r.

Sekretarz RYDEL. Prezydent (podpis nieczytelny).
1310-3

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru sosnowieckiego, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 października r. b. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Pszennej nr. 16 w sklepie Chaima Szpringera i 2) od godz. 11 w mieszkaniu Ksyla Szpringera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 900 zł., a należących do Chaima i Ksyla Szpringerów, składających się: z mebli domowych, jak to: szaf dębowych, stołów, krzeseł i inne na pokrycie długu R. Rozenholza. 1294

Komornik Sądowy Włoczewski

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 14 października 1924 roku od godziny 10 z rana w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 45 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Działoszyckiego, a mianowicie: mebli, garderoby męskiej i damskiej, bielizny, naczyń ślusarskich, obuwia, noży, widelcy i łyżek, ocenionych na 800 złotych.

1312 Komornik Koszek.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 17 października 1924 roku od godziny 10 z rana na kopalni węgla „Łośnice“ g.n. Kromołów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należacych do tejże kopalni, a mianowicie, lokomobili i 2-ch kotłów parowych ocenionych na 900 złotych. 1311 Komornik Kossek.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kto liczy się z groszem, ten kupuje w sklepach i straganach Targu Głównego (narożnik Modrzejowskiej, Kościelnej i Małachowskiego). Wielki wybór łokciówki, galanterji, ogrodowizny, wiktuałów (nabiał, tłuszcze, mięso etc.) Ceny wytrzymują wszelką konkurencję! 1911

Skrzypce „Stainer“, futerał i smyczek bardzo dobre za 30 zł. oraz gitarę, mandolę i mandoliny włoskie okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja“ Sielce. 2044-4

Sprzedam męskie futro „Oposy“ po cenie przystępnej. Wiadomość: ul. Piłsudskiego nr. 16, m. 9. 1268-2

Prasownia gorsetów „Rozalja“, Sosnowiec, Dęblińska 11. Poleca najnowsze fasony pasów bez fiszbin, całkiem wygodne, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży. Pasy i gorsety ortopedyczne, różne fasony popierśników. 1281-1

Sklep do sprzedania spożywczo-galanteryjny. Wiadomość Sosnowiec, Nowopogońska 24. 1285-1

Skrzypce artystyczne (ręczna robota) o wspaniałym tonie sprzedam okazyjnie bardzo tanio, (z przyborami, jak futerał i cenny smyczek) za 600 zł., bez smyczka 500 złotych. Ewent. informacji co do wartości skrzypiec udzieli skrzypek - artysta prof. Brandenburg, Katowice, ul. Teatralna 12. — Aleksy Pająk, Katowice, Szopena 4. 1299-1

Mam na sprzedaż 1 księgę 6 i 7 Mojżesza 10 zł., 1 aparat hypnozyczny 3 zł., 1 pierścień przec. podagrze 2 zł. za zaliczką Jerzy Zuppa, Król. Huta, Gimnazjalna 5. 1313

Plaster amerykański usuwa wszelkie choroby, reumatyzm, podagrę, postrzał, grypę, astmę, ból żołądka, wątroby, ból głowy i wszelkie zaziębienia 3 szt. 3 zł. pierścień przec. podagrze szt. 2 zł. do nabycia tylko u Fa. Jerzy Zuppa, Król. Huta, ulica Gimnazjalna 5. 1315

Do sprzedania majątek ziemski. Sosnowiec, Strzelecka 6. Gąstalik. 1309

Do sprzedania pies rasy doberman bronzowy. Będzińska 15. Pogoń. 2130

Do sprzedania dwa biurka męskie dębowe solidnej roboty. Sosnowiec - Konstantynów, Robotnicza 18. Chmielewski. 1316

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio pianino w dobrym stanie. Będzin, Kołłątaja 9, u p. F. Braun. 2135-6

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Majster stolarski do samodzielnego prowadzenia robót budowlano-stolarskich i meblowych potrzebny zaraz. Szczegółowe oferty proszę nadsyłać: Polska Budowlana Spółka Akcyjna, Warszawa ul. Nowy Świat Nr. 38. 2047-1

Potrzebna inteligentna panienka do 6 miesięcznego dziecka. Dąbrowa Górn., Dąbrowska 22, inż. Krebowski. 2128-2

Potrzebuję dobrych dekarzy do krycia dachu i zdolnych blacharzy. Zgłoszenia Sosnowiec, ul. Małachowskiego 28. 1307

Potrzebni są agenci na wysoką prowizję, śmiali, energiczni, do przyjmowania zamówień na portrety, pierwszeństwo mają żonaci. Składać oferty z załączeniem życiorysu i fotografji pod „Portret“ do „Iskry“ w Sosnowcu. 1308-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Panienka młoda, uczciwa, pracowita, posiadająca 4 klasowe wykształcenie, umiejąca doskonale szyć, poszukuje posady ekspedjentki, lub też szycia po domach. Wiadomość księgarnia „Polonja“ Sielce. 1304-2

Buchalter-bilansista, rutynowana siła, zdolny organizator, ma wolne godziny. Łaskawe zgłoszenia: G. Halpern, Sosnowiec, Sienkiewicza 11. 1321-4

Starszy człowiek (50 lat) poszukuje pracy, najchętniej jako nocny stróż. Będzin, Sączewska Nr. 5. Pośpiech Aleksander. 2134

Lokale.
8 groszy za wyraz

Ogłasza się, że przy ul. Hieromińskiej Nr. 3 w Dąbrowie jest do wynajęcia mieszkanie, składające się z dużego pokoju i kuchni. Czynsz z góry za rok. 1318-2

Poszukuję pokoju z kuchnią w Zagłębiu. Czynsz obojętny. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Cichy“. 1301

Różne.
8 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 1743-2

Lekcji muzyki na fortepianie (kurs konserwatorjum) udziela Leontyna Sadkowska, Szenowska 15, m. 12. 1930-1

Poszukuje się udziałowca z kapitałem 5 do 6 tys. zł. do korzystnego bezkonkurencyjnego interesu. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec 1957

Gry na skrzypcach udzielam tylko zaawansowanym. Wiadomość księgarnia „Polonja“ Sielce. 2045-1

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym. 3-go Maja 13, I p. 2053-1

Posiadam koncesję tytoniową, poszukuję wspólnika ze sklepem. Wiad. „Iskra“ Będzin. 1298-1

Rutynowany Korektor i Stroiciel Fortepianów i Pianin JÓZEF WOJCIECHOWSKI. Najbardziej zniszczone instrumenty muzyczne doprowadza do pierwotnego stanu. Zgłoszenia pisemne, na żądanie przybywa. Na stałe zamieszkał w Basiuli, poczta i stacja Ząbkowice, dom Kordasiewicza. 2127-2

Egzystencja z małym kap. 400—500 złotych, zarobek korzystny, rocznie 6—10 tys. zł. Informacji i oferty udziela za nadesłaniem 50 gr. w znaczkach. Jerzy Zuppa, Król. Huta, Gimnazjalna 5. 1314

Kawaler średnich lat, fachowiec, szuka panny lub wdowy, posiadającej własny interes lub mieszkanie w Zagłębiu. Cel matrymonjalny. Mam gotówkę dla powiększenia interesu. Zgłoszenia adm. „Iskry“ pod „Fachowiec“. 1302

Zgubiono markę psa Nr. 60. 1320

Uczeń VIII-ej klasy gimnazjum państwowego matematyczno - przyrodniczego udziela korepetycji. Wiadomość: ul. 3 Maja 22 m. 12. 2132

Wydaję obiady domowe. Wiadomość w „Iskrze“. 2131-3

Zgubione dokumenty.
8 grosze za wyraz.

Chojczykowi Andrzejowi skradziono książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 2039-1

Opalski Wiktor zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Będzin. 2040-1

Łyszczak Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Kłobucku i książkę kasy chorych, wyd. przez kasę chorych Sosnowiec. 2061-1

Mordka Sztajnfeld zgubił książeczkę wojskową, między Łazami a Ząbkowicami, wydaną w Zawierciu. 1270-2

Hamerla Jan zgubił portfel, zawierający książkę węglową, wydaną przez władze kolejowe. 1287-2

Mrożewski Mieczysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji, wyd. przez 20 p. ułanów. 1297-2

Jękol Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew“. 2124-2

Pogorzelski Kazimierz zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 2125-3

Pawłowski Aleksander zgubił książeczkę wojskową, oraz paszport z fotografją, wyd. przez PKU Będzin, kwit na zapomogę wyd. przez gm. Strzemieszyce. 2126

Gromski Leon zgubił książeczkę kasy chorych. 1300

Sobolewski Andrzej, Wójcik Bartłomiej i Grabarz Władysław zgubili kontramarki, wyd. na kop. „Hr. Renard“. 1305

Duda Stanisław zgubił świadectwo ślubne, książeczkę robotniczą niemiecką, świadectwo należności. 1303

Zelezik Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U Pińczow. 2133-3

Wyderka Paweł zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Hr. Renard“. 2136-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dzielńska Nr. 1.